Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 12 stron („Dodatek Ilustrowany“)

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, niedziela, dnia 31 października 1926 r. | **Numer pojedyńczy 25 groszy** | № 180

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź. Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Wiele hałasu o nic...

Prezydent Rzplitej otworzy sesję sejmu.

Zatarg między rządem a sejmem zażegnany.

Odłożenie terminu otwarcia sesji na dzień 3 listopada

(Specjalna służba parlamentarna „Wiadomości Codziennych“)

Flaga na pełnym maszcie.

Nad gmachem sejmowym powiewa flaga na pełnym maszcie na znak że ma odbyć się posiedzenie plenarne sejmu.

Wchodzimy do gmachu pięknie odnowionego i w ciągu nocy przyprowadzonego do porządku po szybkiej przebudowie wnętrza. Zjechało się już wielu posłów, większość jednak posłów przybywa do gmachu sejmowego dopiero koło południa.

W klubach sejmowych.

Obrady klubów rozpoczęły się o godz. 10. Pierwszy zebrał się Z.L.N.

O godz. 11 zebrał się klub Ch. N. O tej samej godzinie zebrało się prezydjum klubu Wyzwolenia.

Jak się dowiadujemy klub ten stoi na stanowisku, że dekret powinien odczytać Prezydent Rzplitej z trybuny sejmowej, a izba poselska powinna wysłuchać dekretu tego w pozycji stojącej. Klub natomiast nie uważa za stosowne, by dekret Prezydenta Rzeczypospolitej został odczytany przez marszałka sejmu.

Między Belwederem a sejmem

Przed godz. 11 przybył do gmachu sejmu szef gabinetu ministra spraw wojskowych, pułkownik Beck, i został natychmiast przyjęty przez p. marszałka Rataja.

Wedle informacyj pułkownik Beck dowiadywał się w imieniu prezesa rady ministrów o stanowisku klubów sejmowych o obecnej sytuacji.

P. marszałek Rataj miał oświadczyć, że z wyjątkiem uchwały klubu P.P.S. w tej sprawie inne kluby uchwał nie powzięły tak że dopiero po konwencie seniorów będzie mógł zakomunikować p. prezesowi rady ministrów sytuację sejmową. Z tą wiadomością pułk. Beck wrócił do Belwederu.

Konwent senjorów.

O godz. 11.40 rozpoczął się konwent senjonów pod przewodnictwem marsz. Rataja.

Na wstępie p. marszałek Rataj przedstawił sytuację w związku z opinją rządu w sprawie ceremonjału otwarcia sesji i wyraził przytem zdanie, że wobec tego, że negatywne stanowisko klubów w stosunku do opinji rządu możnaby tłomaczyć jako brak szacunku dla Głowy Państwa, jest zdania, że w czasie odczywania dekretu należy powstać z miejsc.

Zabierali głos wszyscy przedstawiciele klubów, którzy naogół wyrażali zdanie, że w razie przybycia Prezydenta i odczytania dekretu przez niego osobiście, sejm powinien wysłuchać dekretu w pozycji stojącej, samo jednak odczytanie dekretu Prezydenta przez marszałka sejmu nie można uważać za odpowiednie do tego by sejm powstał.

Wicemarszałek Poniatowski wyraził zdanie, na które zgodził się cały konwent, że o ile otwarciu sesji należy nadać charakter uroczysty, pożądanem by było, by aktu tego dokonał osobiście Prezydent Rzeczypospolitej.

Marszałek Poniatowski uważa, że wtedy sejm wysłuha w pozycji stojącej dekretu, podpisanego przez Prezydenta.

W konwencie wzięli udział ze Z: L. N.: Głąbiński, Rymar, Zwiarzyński.

Chadecja: Holeksa, Gdyk.
Ch. Nar.: Dubanowicz, Stroński.
Piast: Dąbski, Witos.
N. P. R.: Popiel.
Str. Chł.: Bryl, Polakiewicz, Waleron.
Wyzwolenie: Poniatowski, Miedziński.
P. P. S: Marek, Niedziałkowski.
Koło Żydowskie: Hartglas.
Ukraińcy: Kozicki.
Klub Niemiecki: Kronig.
Klub Pracy: Chomiński, Kościałkowski.
Kat. Lud.: Jasiński.
N. P. Chł.: Fiderkiewicz.
Białorusini: Jeremicz.

Celem poinformowania p. prezesa rady ministrów Marszałka Piłsudskiego o stanowisku konwentu senjorów, marszałek Rataj udał się natychmiast po zakończeniu konwentu do Belwederu.

Rada ministrów

Z Belwederu p marszałek sejmu udał się na Zamek, aby osobiście prosić p. Prezydenta Rzplitej o wzięcie udziału w dzisiejszem posiedzeniu sejmu i odczytanie orędzia, a to w myśl wyrażonego na konwencie senjorów życzenia.

Po wizycie p. marszałka Rataja w Belwederze zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem p. premjera Piłsudskiego. W sejmie zapanowało przekonanie, że konflikt w sprawie ceremonjału, związanego z odczytaniem orędzia, będzie załatwiony kompromisowo.

O godz. 1 pp. p. marszałek powrócił do sejmu. W chwilę potem było już publiczną tajemnicą w kuluarach, że p. Prezydent Rzplitej w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w dzisiejszem posiedzeniu sejmu, oświadczył, iż w sprawie tej zwoła na Zamek bezzwłocznie radę gabinetową i wspólnie z nią poweźmie decyzję.

List marszałka Rataja do premjera.

„Mam zaszczyt zakomunikować, że przedstawiłem posłom propozycję rządu, dotyczące ceremonjału, który winien być zachowany przy otwarciu sesji sejmowej, w szczególności pogląd rządu, że w czasie odczytywania zarządzeń p. Prezydenta Rzplitej ze względu na to, że miało być odczytywane przez inną osobę, posłowie winni wysłuchać go stojąc.

Wszystkie kluby, reprezentowane w konwencie senjorów, jednomyślnie wyraziły pogląd, że rozumieją słuszne dążenie rządu do nadania uroczystej formy aktowi otwarcia sesji sejmu. Dążenie to mogłoby znaleźć najlepszy wyraz w zakomunikowaniu tego aktu osobiście przez p. Prezydenta Rzplitej, którego sejm powitał i wysłuchałby z szacunkiem, należnym głowie państwa, stojąc.

Natomiast do propozycji rządu, powyżej sformowanej, stronnictwa nie przychyliły się, zastrzegając się w sposób bardzo stanowczy, że nie może to być poczytywane w jakiejkolwiek mierze jako uchylenie się od okazania szacunku, należnego Prezydentowi Rzplitej.

Dodam, że w myśl uchwały konwentu senjorów miałem zaszczyt przedstawić pogląd sejmu Prezydentowi Rzplitej.

Marszałek Sejmu: (—) Rataj.“

Warszawa, dn. 30/X. 26 r.“

Wicepremjer w sejmie.

O godz. 1 m. 15 zjawił się w sejmie p. wicepremjer Bartel w towarzystwie p ministra sprawiedliwości Meysztowicza oraz porucznika Za wilihowskiego i odbył z p. marszałkiem sejmu Ratajem dłuższą konferenję. Według pogłosek, które krążyły w ożywionych kuluarach, p. Bartel zażądał sformułowania na piśmie stanowiska konwentu senjonów w sprawie ceremonjału, związanego z odczytaniem orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Konferencja p. marszałka Rataja z pp. wicepremjerem Bartlem i ministrem Meysztowiczem trwała czas dłuższy. Podczas konferencji p. Meysztowicz opuścił na chwilę gmach sejmowy i udał się na Zamek, poczem powrócił do p. marszałka Rataja. O g. 2 m. 30 p. Bartel wraz z Meysztowiczem opuścili gabinet marszałka sejmu.

Zebranym w kuluarach dziennikarzom oświadczył p. wicepremjer Bartel, ze decyzje jeszcze nie zapadły i że o godz. 5 po poł. zbierze się rada ministrów. Dało to asumpt do pogłoski, że posiedzenie sejmowe, uprzednio wyznaczone na godz. 5-ą po poł., odbędzie się w godzinach późniejszych,

W godzinach poobiednich marszałek Rataj przyjął posłów Marka i Niedziałkowskiego z P. P. S., Dębskiego z „Piasta“ i Poniatowskiego z „Wyzwolenia.

Tematem konferencji były sprawy, związane z ceremonjałem otwarcia obrad.

Prezydent wyraża zgodę.

O godz. 6 po południu na zaproszenie p. marszałka sejmu zebrał się konwent senjorów sejmu.

Na wstępie posiedzenia p. marszałek zakomunikował konwentowi treść pisma p. Prezydenta Rzplitej w sprawie otwarcia sesji sejmu oraz odpis pisma p. Prezydenta Rzplitej do p. prezesa Rady Ministrów w tej sprawie.

Pismo Prezydenta do marszałka Rataja.

O godz. 6 po południu przybył do sejmu szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej, który doręczył p. marszałkowi sejmu pismo Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

Warszawa, dnia 30 października 1926 r.

Pan Marszałek Sejmu, Warszawa.

W dniu dzisiejszym wystosowałem do p. prezesa Rady Ministrów pismo odręczne, które niniejszem w odpisie załączam.

Stosownie do treści tego pisma, proszę p. marszałka o porozumienie się z p. prezesem Rady Ministrów co do terminu i szczegółów otwarcia sesji sejmu.

Przy sposobności łączę wyrazy wysokiego poważania.

(—) Ignacy Mościcki.

(Dalszy ciąg na stronie 2.)

Prezydent Rzplítej otworzy sesję sejmu

(Dokończenie)

Do powyższego dołączone zostało pismo treści następującej:

„Szanowny Panie Premjerze.

Dzisiaj wysłuchałem opinji p. marszałka sejmu oraz Pańskiej, Panie Premjerze w sprawie otwarcia sesji zamkniętego dotychczas sejmu.

Skłonny jestem przychylić się do propozycji p. marszałka sejmu otwarcia osobiście sesji sejmu. Wobec Pańskich zastrzeżeń, polegających na tem, że nie wystarczy Panu czasu do wydania zarządzeń, związanych z tego rodzaju uroczystością, o ileby miała być utrzymana z dotychczasowym terminem, w dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu zawiadamiam Pana, że za Pańską poradą anuluję zarządzenie swoje z dnia 29 b. m. o otwarciu sesji zwyczajnej, o czem również zawiadomię natychmiast p. marszałka sejmu, aby zarówno Pan jak i p. marszałek sejmu zechcieli porozumieć się pomiędzy sobą co do szczegołów i terminu uroczystego otwarcia sejmu.

Oczekuję od Pana zawiadomienia w tej sprawie i łączę wyrazy wysokiego poważania.

(—) Ignacy Mościcki“.

Równocześnie pan marszałek zaznaczył, że prawdopodobnie dzisiaj, a najpóźniej w dniu jutrzejszym ukaże się zarządzenie p. Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji sejmu z tem, że otwarcie odbyłoby się przypuszczalnie w dniu 3 listopada, t. j. w środę.

Następnie konwent senjorów zajmował się kwestją sposobu załatwienia rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej, wydawanych na podstawie pełnomocnictw.

Zgodzono się przekazać tę sprawę komisji konstytucyjnej do załatwienia.

Następnie poruszono sprawę prawnych skutków zamknięcia sesji, a mianowicie pan marszałek zakomunikował, iż otrzymał oświadczenie rządu, głoszące, że w związku z zamknięciem sesji ulegają upadkowi wszelkie interpelacje poselskie, wniesione w ciągu ubiegłej sesji.

Ze swej strony p. marszałek zauważa, że nie widzi powodu do tego rodzaju wyodrębnienia interpelacji z pośród wniosków i projektów ustaw.

Zdaniem p. marszałka kwestję należałyby zdecydować zasadniczo. Sprawa ta ma być przedmiotem specjalnego porozumienia.

Następnie poruszono kwestję wyboru komisji.

Narady nad ceremonjałem.

Warszawa 30.X (Pat).

Około godz. 9 wieczorem odwiedził p. marszałka sejmu p wicepremjer Bartel. W półtoragodzinnej konferencji omawiano sprawy, związane z terminem i ceremonjałem otwarcia zwyczajnej sesji sejmu.

Zderzenie 2 pociągów „express“ koło Clermont

2 zabitych, 11 ciężko rannych.

PARYŻ. 30.X. Tel. wł. Pociąg expresowy Paryż—Londyn zderzył się z takim że pociągiem, kursującym na linji Paryż — Lilei Zderzenie nastąpiło koło stacji Clermont. Powodem było złe nastawienie zwrotnic. Ofiarą katastrofy padły 2 osoby zabite, ciężko rannych jest 11 podróżnych.

Współpraca sfer gospodarczych z rządem

ma być. rękojmią skutecznej walki z drożyzną.

Warsz. spraw. parl. „Wiad. Codz.“ telef.:

Dnia 30 b. m. odbyła się w gmachu prezydjum Rady Ministrów narada gospodarcza, w której wzięli udział pp. prof. wicepremjer Bartel, jako przewodniczący, ministrowie: Kwiatkowski, Czechowicz, Staniewicz, Romocki i Jurkiewicz oraz przedstawiciele instytucyj i kół gospodarczych w liczbie około 70.

Porządek obrad konferencji obejmował szereg zagadnień z życia gospodarczego, jak:

1) zapobieganie zwyżce, wzgl. walka z drożyzną oraz obniżenie kosztów i produkcji i wymiany;

2) stabilizacja złotego;

3) wciąganie kapitału zagranicznego, w szczególności zaciąganie pożyczki zagranicznej;

4) badanie kosztów produkci i wymiany;

5) sprawa stałej kooperacji rządu z kołami gospodarczemi.

Przedstawiciele kół gospodarczych wypowiedzieć się mają, co sfery gospodarcze mogą i zamierzają uczynić dla powyższych celów, oraz czego w tym względzie oczekują od rządu.

Zagajając obrady, pan wicepremjer dziękował uczestnikom konferencji za przybycie na wzmiankowaną naradę, a jednocześnie podniósł konieczność współpracy sfer gospodarczych z rządem dla skutecznej walki z drożyzną, oraz dla obniżenia kosztów produkcji i wymiany.

Następnie zabierali głos senator Stecki, dr. Stefan Boguszewski oraz prezes Wierzbicki.

Górnicy angielscy żądają pomocy Rosji.

LONDYN, 30.10 ATE. Przywódca górników Smith oświadczył wczoraj na zebraniu górników, że telegram Cooka do sowieckich związków zawodowych z prośbą o pomoc nie może być nazwanym czynnem antypaństwowym. Jeżeli Rosja prześle nam pieniądze, odeślemy im pokwitowanie, nawet, gdybyśmy się zato mogli dostać do więzienia. Mamy takie samo prawo żądać pomocy od Rosji, jak premjer Baldwin tamował naszą akcję zbieraniem składek w Ameryce.

Sowiety starają się pomóc.

MOSKWA. 30.10. ATE. Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej opracował 35 programowych rezolucji, które mają być uchwalone podczas święta siódmego listopada, rocznicy rewolucji bolszewickiej. Pomiędzy temi rezolucjami znajduje się uchwała, podkreślająca konieczność udzielania pomocy strajkującym górnikom.

— — —

MOSKWA 30.10. ATE. Unja sowiecka związków zawodowych, po otrzymaniu telegramu Cooka, przedstawiającego rozpaczliwe położenie górników angielskich, postanowiła niezwłocznie przekazać do Anglji miljon rubli. Profitern ogłosił odezwę. wzywającą robotników sowieckich do składania ofiar na rzecz strajkujących.

Węgiel na kartki.

LONDYN, 30.10. ATE. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, normujący rozdział węgla dla ludności cywilnej. Począwszy od dnia 1 listopada rb. obywatel angielski kupić może na kartkę węglową jeden centnar zamiast pół centnaru jak dotychczas.

Śmierć cadyka z Bełzy.

BEŁZA. (Tel. wł.)

Dziś zrana zmarł tutaj słynny cadyk cudotwórca z Bełzy.

Na pogrzeb zjadą się rabini ze wszystkich stron Polski i zagranicy.

Pierwsze jaskółki przedwyborcze.

O ile nie mylą wszelkie oznaki na niebie i na ziemi, to sejm obecny nie dożyje swego wieku ustawowego, tj. aż do zimy 1927 r. Kto wie nawet, czy sesja sejmowa nie będzie ostatnią... W każdym razie zwolna zaczyna się nietylko mówić o przyszłych wyborach, ale już i częściowo przygotowywać teren—przedwyborczy.

Nastrój. wśród jakiego wszystkie bez wyjątku grupy i stronnictwa—zarówno polskie jak i niepolskie—przystępują do zastanawiania się nad przyszłą konfiguracją wyborczą, nie jest zaprawdę zbyt wesoły lub różowy. Nawet i ci wszyscy, którzy od przewrotu majowego stoją na stanowisku, iż obecny sejm winien być rozwiązany a nowe wybory rozpisane, zdają sobie z tego sprawę, że obecna atmosfera polityczna w państwie zanadto przeładowana jest elektrycznością, a z drugiej strony stosunki zanadto płynne i nieskonsolidowane, ażeby nowy sejm, z takiej atmosfery zrodzony, mógł stać się istotnym zbawcą, jakiego wszyscy oczekujemy.

Rozdarcie społeczeństwa polskiego na prawicę i lewicę przybrało od przewrotu majowego rozmiary i formy poproatu zastraszające. Orgje nienawiści święcą po obu stronach najsmutniejsze tryumfy. Niema takiego oszczerstwa, niema takiej insynuacji, którejby jeden „obóz“ nie przypisywał drugiemu. Dawno już skończył się ten czas, kiedyto po wypadkach majowych prawica, oszołomiona niemi i jakby maczugą między oczy uderzona, zrazu przycichła i wyczekujące zajęła stanowisko, a potem okazywała coś w rodzaju lojalności strony pokonanej wobec uznanego zwycięzcy, dzierżącego w swoich rękach nietylko ster rządów, ale dźwigającego na sobie ciężar odpowiedzialności za losy państwa. Dziś prawica skrzepiona „moralnie“ na całym froncie, zwalcza rządy przewrotu majowego z całą napastliwością i fanatyczną gwałtownością, jaką cechuje endecję od sam eg ourodzenia.

z Adrugiej strony frontu — lewica.

Istotnie też zdawało się początkowo, że na arenie wyborczej staną trzy wielkie bloki: prawica (ZLN., Ch. D., Ch. N., Piast i NPR.), lewica oraz blok mniejszości narodowych. Ale ta koncepcja, która przed kilkunastu dniami była jeszcze aktualną, w ostatnim tygodniu uległa znacznemu zachwianiu. I tak na prawicy okazały się bardzo poważne rysy, w szczególności między endecją a ziemiaństwem (Str. Chrz.-Narod). Między p. Strońskim, żyrującym się jako przywódca i publicystyczny wyraziciel ziemiaństwa a p. Seydą, redaktorem endeckiego „Kurjera Poznańskiego“, wybuchła ostra polemika. A ostatnio — zjazd w Nieświeżu, oznaczający prawdopodobnie akces ziemiaństwa i arystokracji do obozu marszałka Piłsudskiego. Tyle na prawicy. Nie lepiej wygląda „jedność“ lewicy. Między PPS a obozem marsz. Piłsudskiego w ścisłem tego słowa znaczeniu, różnice ideologiczne wychodza na jaw coraz znaczniejsze. P. Moraczewski zasiada w rządzie poza plecami partji, a i on nie ma podobno ochoty ciągnąć dalej niewygodne jarzmo aljansu. Największą kością niezgody między PPS a piłsudczykami jest jednak — i tu znowu wchodzimy na teren przedwyborczy — kwestja zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

Kwestja ta posiada w chwili obecnej wogóle znaczenie pierwszorzędne. Cała prawica oraz lewica z wyjątkiem socjalistów i radykalnych stronnictw chłopskich (pomijając oczywiście mniejszości narodowe) oświadcza się za zmianą ordynacji wyborczej. W obecnym chaosie bezradności i rozdarcia przywidziało się także i lewicy, że zmiana ordynacji — to znaczy reforma jej w duchu reakcyjnym — da nam sejm doskonały i uratuje państwo. Rozumiemy stanowisko prawicy, która od dawna pragnie w drodze utrącenia demokratycznej ordynacji wyborczej pognębić lewicę społeczeństwa i gruntownie „unieszkodliwić“ mniejszości narodowe. Ale czego spodziewa się lewica po zmianie ordynacji, trudno naprawdę zrozumieć, o ile lewica uważa się za lewicę a nie za obóz walczący z endecją o... władzę.

Rząd wobec kwestji zmiany ordynacji wyborczej jest dość bezradny i niezdecydowany. Rząd wie, że wysunięcie tej sprawy na tapet sejmu wywoła szaloną burzę. Gdyby rząd wiedział dokładnie, czego chce, wziąłby na siebie naturalnie ryzyko burzy parlamentarnej. Ale sęk w tem, że rząd właśnie nie wie, co ma zrobić z ordynacją wyborcza...

Żadnego wyjaśnienia sytuacji nie przyniesie również sygnalizowane powstanie nowego stronnictwa „mieszczańsko-radykalnego“, które odrazu z powijaków wyjdzie obarczone wszystkiemi błędami i całą kompromisowością naszej lewicy. Tyle tylko o tem nowem stronnictwie słychać, że i ono będzie za... zmianą ordynacji wyborczej.

A więc: w rezultacie — prawica bez ziemiaństwa, a lewica bez socjalistów... Co trzyma oba obozy „w kupie“ to tylko szalona, granicząca nieraz z obłędem, nienawiść do przeciwnika. Najkomiczniejszem jest to, że za istotny i zasadniczy moment spajający swe szeregi uważa prawica — „nacjonalizm“ To znaczy: Piłsudski i piłsudczycy nie są narodowcami... Na takim kiepskim dowcipie, na takiem horendalnem oszustwie politycznem opiera się „ideologja“ wielkiego obozu...

W tych warunkach przedstawia się teren przedwyborczy stronnictw polskich najzupełniej chaotycznie.

Nie lepiej wyglądają stosunki wśród mniejszości narodowych, a w szczególności wśród społeczeństwa żydowskiego. Lecz o tem w artykule następnym.

Dr. W. BERKELHAMER.

Oficjalny organ sowietów o nocie rządu polskiego.

MOSKWA, 30.X. „Izwiestja“ z 28 b. m. zamieszczają następujący artykuł wstępny: Po długotrwałych przygotowaniach opinji publicznej w wielokrotnych wzmiankach o zamiarze wystąpienia rządu polskiego przeciw traktatowi sowiecko-litewskiemu, polski charge d'affaires doręczył odnośną notę. Nie przytacza ona żadnych nowych argumentów, zdolnych przekonać nas o niesłuszności stanowiska Związku w chwili podpisania traktatu sowiecko litewskiego. Zmuszeni przeto jesteśmy powtórzyć argumentację, przytoczoną w naszej prasie. Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z art. 3 traktatu ryskiego sowiety zrzekły się uczestniczenia w rozstrzygnięciu przynależności wilenszczyzny.

Nie znaczy to jednak, aby związek zrzekł się prawa powiadamiania opinji do kogo terytorjum sporne winno należeć. Rząd litewski stanowczo neguje moc obowiązującą postanowienia rady ambasadorów, przeto przeciwne twierdzenie Polski jest conajmniej platoniczne. Zresztą postanowienie to absolutnie nie wiąże sowietów, które nawet przeciwnie protestowały notą z dnia 5 kwietnia 1923 r. Zatem i ten argument jest dla nas nieprzekonywujący.

Minister Zaleski oświadczył, że kwestjonowanie ziem, przynależnych legalnie do Polski, pozbawione jest praktycznego znaczenia. Sądzimy, że pozbawionem jest wszelkiego znaczenia kwestjonowanie prawa sowietow do powiadamiania opinji co do przynależności terytorjum w stosunku do którego Związek nie zaciągał wobec Polski żadnych zobowiązań oprócz uznania porozumienia polsko litewskiego. Przed kilkoma dniami min. Zaleski oświadczył, że rozważanie sprawy traktatu sowiecko-litewskiego drogą dyplomatyczną da możność kontynuowania rokowań w sprawie traktatu polsko sowieckiego. Wówczas zapytaliśmy, co realnie robi dyplomacja polska w tej sprawie. W ostatnich dniach nie tylko zrobiła ona nic, coby mogło przyspieszyć zawarcie traktatu, lecz przeciwnie pojawiły się nowe deklaracje sprzeczne z poprzedniemi.

Ostatni wywiad ministra Zalewskiego oznacza chęć Polski stania się gwarantką umów z naszymi sąsiadami bałtyckimi na co, jak również na hegemonję Polski nad Bałtykiem, nigdy się nie zgodzimy. Charakterystyczne jest również oświadczenie min. Zalewskiego dotyczące art. 16 paktu Ligi Narodów, które wskazuje, że Polska przystąpi nie tylko do każdego wystąpienia militarnego przeciwko Sowietom, lecz również do blokady ekonomicznej i finansowej, byleby tylko odbywała się pod flagą art. 16. Słusznie jeden z organów prasy polskiej stwierdza, że oświadczenie min. Zaleskiego w przekładzie na język zrozumiały oznacza, odrzucenie propozycji sowieckiej. Z naszej strony pragnęlibyśmy, aby dyplomacja polska przemówiła językiem zrozumiałym, a nie usiłowała zapewniać o chęci porozumienia z sowietami.

Wypada jeszcze podkreślić w oświadczeniu Zaleskiego, że delegat francuski na konferencji rady ambasadorów zwrócił rządowi litewskiemu uwagę na sprzeczność traktatu litewsko-sowieckiego z postanowieniem rady ambasadorów. Wystąpienie delegata Francji pozwala mniemać, że wrogie stanowisko „Temps“ przed kilku dniami sygnalizowane wynika z instrukcji M. S. Zagr. Fakty te w zestawieniu z traktatem francusko-rumuńskim ujawniają stanowczo antysowieckie tendencje polityki francuskiej. Tendencja ta nie dopomoże do rozwiązania zagadnień, interesujących w równej mierze Francję i sowiety.

Blok mniejszości na Łotwie.

RYGA, 30.10. Zawarty przed kilku dniami blok mniejszości narodowych zamieszkałych na terenie Łotwy (polskiej, niemieckiej, rosyjskiej i żydowskiej) na posiedzeniu mniejszościowych frakcji poselskich w łącznej liczbie 16 posłów, postanowił przeprowadzić wspólnemi siłami ustawę o szkołach dla mniejszości narodowych, zmianę ustawy o obywatelstwie i t. d.

Wiadomości polityczne.

Dymísja głównego komendanta policji.

Na piątkowem posiedzeniu rady ministrów postanowiono przenieść w stan nieczynny głównego komendane- policji, p. Borzęckiego i powołać na jego miejsce pułk. Maleszewskiego. Załatwiona została również podobno nominacja szefa kancelarji cywilnej, mec Stanisława Cara, na stanowisko wicemnistra sprawiedliwości; dodać należy, że dotychczasowy wicemin. sprawiedliwości, p. Sienicki, pozostaje nadal na swem stanowisku.

Konferencja kolejowa.

Dnia 29 b. m. rozpoczęła się w min. komunikacji kilkudniowa konferencja kolejowa polsko węgierska, z udziałem przedstawicieli zarządu kolejowego polskiego, czeskosłowackiego, węgierskiego i niemieckiego. Konferencja ustali bezpośrednie taryfy towarowe i komunikacje między Polską a Węgrami tranzytem przez Czechosłowację i Niemcy.

Rada finansowa.

Pogłoski zamieszczone w niektórych pismach o składzie rady finansowej są przedwczesne. Dotąd nie zapadły pod tym względem żadne jeszcze decyzje.

Burdy w berlińskiej radzie miejskiej.

BERLIN, 29.X (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej frakcja komunistyczna postawiła wniosek demonstracyjny, domagający się od magistratu berlińskiego, aby poczynił u rządu pruskiego odpowiednie kroki celem skłonienia go do anulowania uchwały o odszkodowaniach dla Hohenzollernów. Wniosek ten nie został poddany pod głosowanie. Odwzajemniając się za taki afront ze strony frakcji mieszczańskiej i socjalistów, komuniści przy następnym punkcie porządku obrad, a mianowicie przy wyborze nowych radców miejskich rozpoczęli czynną obstrukcję przy pomocy gwizdek, trąbek i bębenków. Posiedzenie musiano na jakiś czas przerwać. Gdy po przerwie komuniści, poparci przez galerję, w dalszym ciągu starali się uniemożliwić wybory, zebranie wszystkiemi głosami przeciw opozycjonistom, uchwaliło wykluczyć z posiedzenia najbardziej hałasujących obstrukcjonistów. Wówczas powstał niebywały zamęt. Komuniści wzbraniali się dobrowolnie opuścić salę obrad, tak, iż musiano zawezwać pomocy policji, która stoczyła formalną walkę z opornymi, używając pałek gumowych. Dopiero późnym wieczorem udało się, po usunięciu ubstruk cjonistów, przeprowadzić wybory.

Walki w Chinach.

LONDYN, 30. 10 (ATE)

Generał Sun-Czuan-Fang i główno dowodzący armji kantonskiej rozpoczęli rokowania w sprawie zawiesze nia broni. Jednocześnie jednak wojska gen. Wu - Pej - Fu rozgromione przed trzema tygodniami przez armję kantońską rozpoczęły ofensywę, od rzucając oddziały armji kantonskiej na zachód.

Japoński konsul w Mukdenie złożył Czang-Tso-Linowi notę, w której żąda powstrzymania się generała od interwencji w środkowych Chinach która może odbić się na finansowem położeniu Mukdenu.

Czang Tso-Lin odpowiedział iż nie może powstrzymać rozwoju operacji wojennej.

Do Szanghaju przybywają w dal szym ciągu angielskie okręty wojenne.

Związki robotnicze pozostające pod wpływami komunistów zamknięto.

Dzielnicę cudzoziemską otoczono zagrodami z drutu kolczastego,

Organ monarchistów

o roli marszałka Piłsudskiego.

Wczorajsze „Słowo" zamieszcza dalszy artykuł swego publicysty naczelnego Mackiewicza, poświęcony zjazdowi nieświeżskiemu: Autor dowodzi, iż polska potrzebuje nie międzypartyjnego Locarna, powodujące go zastój i oparty o kompromis marazin, lecz prawdziwej zgody wewnętrznej, którąby płynęła z zadowolenia z dokonanych zdecydowanych reform.

Prawdziwa zgoda wewnętrzna osiągnięta być może jedynie na drodze ominięcia koterji parlamentarnych w oparciu się o społeczeństwo. Siłą poza partyjną jest w Polsce Józef Piłsudski, którego ludność robotnicza i wiejska słucha ślepo — serdecznie kocha. Drugą siłą pozapartyjną jest ziemiaństwo polskie. To też chodzi oto, aby Piłsudski, reprezentujący obóz pracy, porozumiał się z ziemiaństwem, reprezentującym obóz kapitału.

Porozumienie odbyć się powinno na podstawie myślenia kategorjami państwowemi i historycznemi.

Polska potrzebuje ludzi myślących w ten sposób, entuzjazmujących się jej mocarstwowym rozwojem.

Takim właśnie człowiekiem jest marszałek Piłsudski, przymioty te posiadający dlatego, iż jest szlachcicem litewskim. Autor konkluduje ten artykuł zdaniem, w którem mówi:

„Dziś można powiedzieć bez przesady, iż przyszłość Polski znajduje się w rękach marszałka Piłsudskiego. Charakter tej polskiej przyszłości znajduje się w rękach tych ludzi, których orjentacja nieświeżska wyniosła jako swoich wodzów.

Jeżeli Aleksander Meysztowicz, Eustachy Sapieha, Janusz Radziwił potrafią zorganizować dookoła siebie całe ziemiaństwo polskie zapaśni w przyszłość mocarstwową państwa to dokonają wielkiego, historycznego czynu.

Francja dąży do restytucji AUSTRO-WĘGIER.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

LONDYN. 30.10. „Daily Telegraph" omawia ostatnią konferencję niemieckie go ambasadora w Paryżu von Hoescha z Briandem, przyczem stwierdza, że obecnie francuska polityka zmierza do stworzenia w środkowej Europie nowego państwa naddunajskiego, składającego się z Austrji i Węgier, może nawet pod rządami Habsburgów, aby definitywnie skreślić z porządku dziennego kwestję połączenia Austrji z Niemcami. W drugim punkcie Francja domaga się od Niemiec, aby Niemcy zobowiązały się raz na zawsze zrezygnować z każdej rewizji granic wchodnich, nawet na drodze pokojowej.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

W przyszłym tygodniu zbiera się parlament niemiecki. Najgłówniejszym problemem polityki niemieckiej jest kwestja czy uda się doprowadzić do skutku wielką koalicję parlamentarną. Myśl wielkiej koalicji zyskuje coraz bardziej zwolenników, ale jej przeprowadzeniu stoją na razie na przeszkodzie bardzo znaczne trudności. Prócz centrum i demokratów, które to partje są zasadniczo za uformowaniem wielkich koalicji, wchodzą jeszcze w rachubę socjali demokraci i niemiecka partja ludowa. Te dwie partje spoglądają na siebie z wielką nieufnością i wątpić też należy, czy uda się tę nieufność przezwyciężyć.

Usiłowano na razie urzeczywistnić wielką koalicję w Prusiech, gdzie, jak wiadomo, gabinet składa się z centrum, demokratów i socjalistów. Prowadzono więc rokowania z ludowcami, bych skłonić do wstąpienia do gabinetu, lecz rokowania te rozbiły się z powodu zamianowania ministrem lewicowca Abegga.

Także w łonie socjalnej demokracji panuje w tej sprawie wielka rozbieżność zdań. Większość partji zachowuje się odpornie, obawiając się komunistów oileby partja wstąpiła do rządu. Gdyby rokowania się nie udały rząd nie zmieni dotychczasowego swego składu, bo o rozszerzeniu rządu na prawo w obecnym momencie niema mowy. Wprawdzie niemieccy nacjonaliści okazują gotowość wstąpienia do rządu i nawet uznaliby w tym celu formalnie republikę ale partje republikańskie są zdania, że takie formalne uznanie nie jest dostateczną gwarancją.

Zamierzony wyjazd p. Schachta do Ameryki.

Waszyngtońscy korespondenci gazet niemieckich piszą ostatnio o możliwości ponownego wyjazdu prezydentz Reichsbanku dra Schachta do Ameryka Dr. Schacht nosi się z zamiarem wyjazdu do Stanów około początku roku 1927 dla nawiązania pertraktacyj z gubernatorem Federal Reserve Bank, Benjaminem Strongiem w New Jorku. Przewidziane jest też uczestnictwo generalnego agenta komisji reparacyjnej Parkera Gilberta, który ma „przypadkowo" spędzić swój urlop świąteczny w Ameryce, pozatem ministra skarbu Stanów Zjedn. Mellona i całego szeregu wybitnych finansistów amerykańskich. Lansuje się też wiadomości, jakoby gubernator Bank of England miał bawić w tym samym czasie w N. Jorku, a to w związku ze spodziewanem załatwieniem kwestji długów w Paryżu przed styczniem 1927.

Militaryzacja policji.

W niedługim czasie mają nastąpić zmiany komendantów wojewódzkich policji. Stanowiska te mają być oddane wojskowym.

Okradzenie ekspedycji polarnej.

BERLIN, 30.X. Z Norwegji donoszą, o niezwykle sensacyjnej kradzieży jakiej dokonano w skrzyniach ekspedycji Amundsena, wysłanych z Ameryki do Norwegji. Po przybyciu transportu 250 skrzyń i ich otwarciu okazało się, że są one głównie wypełnione słomą i papierem. Zginęło szereg cennych instrumentów, jak również cały materjał naukowy, dotyczący obszarów biegunów polarnych.

Sposób dokonania kradzieży stanowi zagadkę, albowiem zarówno nadanie, jak i wyładowanie transportu odbywało się pod ścisłą kontrolą.

Z życia żydowskiego.

Echa procesu Steigera przed sądem praskim.

PRAGA, 30. 10. (Tel. wł.). W dniu 8 listopada rozegra się w sądzie okręgowem w Pradze jeden z licznych epilogów procesu Steigera. Przed sądem stanie bowiem świadek w tym procesie Marja Kalousek, była służąca w domu posła Reicha. Kalousek zeznała przed sądem lwowskim, iż adwokaci, którzy przychodzili do posła Reicha twierdzili, iż Steiger nosił się z zamiarem wykonania zamachu na Prezydenta.

Ponieważ w dalszej rozprawie sądowej okazało się, że twierdzenie Marji Kalousek nie zgadzało się z prawdą, została ona oskarżona o złożenie fałszywych zeznań.

Kalousek jest obywatelką czeską, wobec czego stanie ona przed sądem praskim. Obrońcą jej z urzędu ma być adw. dr. Fridrich Bill. Dr. Bill zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z obrony ze względu na to, iż znalazłby się wówczas w konflikcie z własnem sumieniem.

Konferencja sjonistyczna w Austrji.

WIEDEŃ, 30. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się tu konferencja krajowa organizacji sjonistycznej w Austrji.

Po inauguracji konferencji mu[illegible] dr. D. Friedmanna, członek egz[illegible] wszechświatowej organizacji sjonistycznej dr. Felix Rozenblüth wygłosił referat o ogólnem położeniu w sjoniźmie.

Konferencja potrwa 2 dni.

Awans radcy d-ra Barta.

BERLIN. Radca min. dr. Bart został mianowany generalnym dyrektorem departamentu min. spraw wewn. w Prusach. Jest to najwyższy urząd, jaki kiedykolwiek zajął Żyd w państwie pruskiem. Jak wiadomo, dr. Bart stał się głośnym podczas procesu Steigera dzięki temu, że odkrył aferę Olszańskiego i w ten sposób przyczynił się do odsłonięcia tajemniczych stron procesu Steigera.

Poważne obawy o stan zdrowia króla rumuńskiego

RZYM, 30. 10. (Tel. wł.). Stan zdrowia króla rumuńskiego, wedle doniesień dzienników rumuńskich, daje powód do poważnych obaw. Król w czasie audjencji, jaką udzielił posłowi angielskiemu, zasłabł tak, iż musiano audjencję przerwać.

Przed nową sesją komisji mandatowej.

Z Genewy donoszą, że 4 listopada rozpocznie się nowa sesja stałej komisji mandatowej Ligi Narodów. Porządek dzienny przewiduje — wedle dotychczasowej praktyki — sprawozdania poszczególnych państw mandatarnych, w szczególności sprawozdanie Anglji o Iraku, Francji, o Syrji pozatem Anglji i Francji o obszarach w Afryce (Kamerun i Togo) i Japonji o wyspach oceańskich.

Nie wolno grać brutalnie.

KRAKOW, 30.X. W dniu wczorajszym przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpoczął się sensacyjny proces na tle stosunków sportowych. Przed sądem stanął Michał Dzikowski oskarżony o to, że dnia 25 kwietnia w Podgórzu w czasie gry o mistrzostwo klasy B, między klubem „Garbarnia" i klubem „Podgórze" kopnął w nogę atakującego bramkę napastnika „Podgórza" Stanisława Majchrzaka tak silnie, że złamał mu nogę, czyniąc go kaleką. Sąd uznał winnym Dzikowskiego zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Literatura i sztuka.

Kilka słów z powodu uroczystości otwarcia sezonu koncertowego Ł. O. F.

Zapowiedź inauguracyjnego koncertu Ł. O. F. ucieszyła łódzki świat muzyczny.

Tradycja muzyki symfonicznej będzie nadal z pietyzmem korzeniona przez skromnych pionierów życia muzycznego w Łodzi.

Władze komunalne do ostatniej chwili paraliżowały wysiłki energicznego zarządu Ł. O. F., która stale borykała się z chronicznym deficytem, nie będąc, jak inne placówki kulturalne subsydjowana przez magistrat.

Zaściankowa i partyjna polityka opiekunów kultury społecznej budziła niepokój w opinji publicznej, zatrwożonej o los instytucji artystycznej, której dorobkiem 11-toletniej pracy krzewienia muzyki wśród najszerszych warstw społecznych dobrze się zasłużyła.

Alarm prasy łódzkiej z powodu tragi-ironicznej uchwały magistratu w sprawie ratowania Ł. O. F. od ruiny materjalnej wywołał pożądany skutek u ojców miasta, którzy zdecydowali się w drodze wyjątku przyznać pewną sumę celem umożliwienia otwarcia sezonu koncertowego Ł. O. F.

W ten sposób przedstawiają się kulisy tej przykrej sprawy, która rok rocznie odnawia się, jak niezabliźniona rana na organiźmie łódzkiego świata muzykalnego. Jest rzeczą pewną, że zapowiedziany koncert inauguracyjny wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników muzyki.

Wszak czeka ich rzetelna uczta duchowa, którą zgotuje niezawodnie świetny dyrygent Grzegorz Fitelberg, oraz znany już niejednokrotnych gościnnych występów artysta Emanuel Feuerman.

Ł. O. F. należy życzyć pomyślnej, zbożnej pracy na niwie krzewienia muzyki symfonicznej.

Dr. L. P.

Tygodniowy przegląd literatury i sztuki żydowskjej.

W wywiadzie z przedstawicielem „Prager Presse" Marcin Buber oświadczył, iż pracuje obecnie nad 4 i 5 tomem tłumaczenia Biblji. W przeciągu najbliższych 5 lat ukażą się dalsze 15 tomów tegoż tłómaczenia. Tłumaczenie Biblji, dokonane przez Bubera zawierać zatem będzie 20 tomów.

Pozatem Buber pracuje nad dziełem o mesjaniźmie. Na ten temat wykłada on obecnie na uniwersytecie we Frankfurcie.

W nadchodzącą wiosnę Buber ma zamiar zwiedzić Palestynę, w celu zebrania materjału i danych dla swych prac biblijnych.

Buber kontynuuje również nadal swe prace o chasydyzmie. Wespół z Agnonem przystępuje on do wydania obszerniejszego dzieła o chasydyźmie.

W Berlinie ukazało się dzieło prof. Alfreda Grotte o cmentarzach żydowskich na Śląsku. Dzieło to jest zaopatrzone 45 ilustracjami.

Związek dziennikarzy i literatów żydowskich w Rydze przystępuje do opracowania wielkiej księgi pamiątkowej o Żydach w państwach bałtyckich. W tym celu związek zbiera materjały z historji Żydów w tych krajach, biografje znakomitych osobistości, dane o wypadkach historycznych, o położeniu ekonomicznem ludności żydowskiej i t. d.

Wydanie tej księgi pamiątkowej wywołało ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego w krajach bałtyckich.



AKADEMJA LITERACKA W BERLNIE.

W Rydze powstało towarzystwo krzewienia sztuki teatralnej wśród Żydów. Towarzystwo to zajęło się zorganizowaniem żyd. teatru artystycznego w Rydze i w tym celu zawarło umowę ze znakomitym reżyserem i aktorem Abramem Morewskim.

Zgodnie z umową Morewski otrzyma do swej dyspozycji subsydjum wyznaczone przez rząd łotewski w wysokości 1.500.000 rubli łotewskich oraz subsydjum wyznaczone przez władze komunalne w Rydze w wysokości 250.000 rubli łotewskich.

Morewski zobowiązuje się sporządzić z otrzymanych funduszów niezbędne dekoracje, które pozostaną własnością towarzystwa teatralnego.

Lista członków zespołu teatru artystycznego jest już ustalona. Do zespołu tego wejdą również niektórzy artyści żydowscy z Warszawy.

Ciekawym szczegółem w tej sprawie jest to że Morewski zobowiązał się nie urządzać przedstawień w piątki wieczorem.

———

Prasa niemiecka w Berlinie poświęciła w ostatnich dniach entuzjastyczne recenzje z premjery tragedji „Wiecznego Żyda", wystawionej w Berlinie przez „Habimę".

O wystawie „Wiecznego Żyda" szczególnie przychylnie wypowiedział się na łamach „Berliner Tagebalatt'u słynny krytyk Alfred Kerr.

—Iper—

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH.

I.

Teatr Polski:

„Dzieje Grzechu."

St. Żeromskiego w inscenizacji L. Szyllera. Dekoracje: K. Frycz.

Między powieścią, a utworem scenicznym zachodzi ten sam stosunek, co między życiem, a opisem, dającym jego obraz. Scena to życie, to wiecznie bijące i pulsujące źródło powieść to opis życia, to jego fotografja, często apoteza, idealizacja, często poniżenie, ale zawsze jest to opis tylko i nic więcej

Opis, choćby najbarwniejszy, nie zastąpi nam życia, choćby ono było najsmutniejsze, ży ie samo nie potrafi często zastąpić nam opisu. Tak samo rzecz ma się z utworem scenicznym i powieścią. Jedno nie zastąpi nam drugiego, bo są to dwie zupełnie inne platformy twórcze, bo konstrukcja utworu scenicznego wymaga zgoła innnego aparatu myślowego.

Bywają jednak powieści, które wypadałoby nam nazwać „zamaskowanemi" dramatami. Autor daje nam wtedy szereg postaci djalogujących między sobą. oraz cały łańcuch faktów — na samego twórcę niema tu miejsca, chyba, że przekonania swe włoży w usta bohatera, który ustosunkuje się do tego, lub innego faktu tak, czy inaczej Autor nie może tu nic bezpośrednio od siebie powiedzieć, niema tu miejsca na długie opisy, charakterystyki albo przemowy.

Powieści te, o ile są dobrze napisane, mogą nam z powodzeniem zastąpić utwór sceniczny.

„Dzieje Grzechu" nie są powieścią „sceniczną". Są w nich, to prawda, m menty dramatyczne, ale to cudowne spoidło, które je łączy w całość, nie da się udramatyzować. Tem cudownem jest duch autora „Popiołów, jego wielkie, bólem nabrzmiałe, a litością wezbrane serce, które do nas z każdego słowa przemawia. Tego w teatrze zobaczyć nie można, to się czyta i przeżywa, ale tego nie można zobaczyć.

Pomysł wystawienia „Dziejów Grzechu" w teatrze był przeto chybiony. Można było nam pokazać luźne sceny mistrzowską nakreślone dłonią, można było dać nan historję grzechu, historję staczania się w dół Ewy, można było pokazać ciemną sylwetkę Płazy — Spławskiego, demoniczną postać Pochronia, ale nie widzimy w tem wszystkiego samego autora, jego uczuć, sympatji.

W „Dziejach Grzechu" St. Żeromskiego niema właśnie Żeromskiego. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed nami 43 obrazy w niepomównanej dekoracji Frycza, ale przez cały wieczór nie widzimy i nie odczuwamy twórcy tego utworu. Tylko tego nam brak, tylko...

Powtarzam raz jeszcze — pan Szyller dał nam historję grzechu Ewy, ale nie dał nam stosunku autora do bohaterki, zasłonił nam oblicze wielkiego pisarza, rzucając hojną dłonią fakty, składające się na historje, ale tylko na historję Ewy Pobratymskiej.

Zwęziwszy w ten sposób to dzieło, uczynił p. Szyller wszystko, co leżało w granicach jego możliwości a nawet znacznie więcej, bo zabrawszy nam Żeromskiego dał siebie. Uczynił to za szkodą dla powieści, a z korzyścią dla teatru.

P. Frycz przekonał nas w swoich 43 obrazach, że niema rzeczy niemożliwych na świecie, a aktorzy prześcigali się w szlachetnem współzawodnictwie. P. Modzelewska umiała przejść z liryzmu pierwszych scen do tragicznej grozy końcowych, pan Junosza-Stępowski dał arcyciekawą pełną wyrazu kreację, a pozostali aktorzy z p. Samborskim dali realistyczne, doskonale kopiujące rzeczywistość sylwetki.

———

Wystawienie „Dziejów Grzechu" narobiło w naszym świecie literackim wiele wrzawy i hałasu.

Część krytyki osądziła p. Szyllera od smaku i kultury. Realizm i pewien brutalizm tego dzieła, uwypuklony rażąco na scenie, nie znalazł u nich uznania. Mamy dość ohydy w życiu, mówią oni, i nie chcemy ze sceny, która powinna być czemś czystem i pięknem słyszeć takich okropności.

Ten odłam prasy z p. Grzymałą-Siedleckim na czele, nie może ścierpieć podobnych bezeceństw, nie może patrzeć na to, jak Ewa topi swe dziecko w dole kloacznym, ten odłam prasy stara się zaszczepić kulturę i czystość moralną wśród czytelników, dając ostry wyraz swemu oburzeniu. I dopiął nawet swego, bo na jednem z przedstawień młodzież akademicka, zbudowana ich umoralniającemi kazaniami, rzucała w artystów zgniłe jaja, chcąc w ten sposób wyrazić swe oburzenie. Zaiste wpływ prasy prawicowej jest wielki, potrafi ona „ukulturalnić" swoich czytelników.

Skutek byłby pewniejszy, gdyby przeczytali oni tę powieść, którą się jeszcze nikt nie zepsuł. Należy mieć odwagę patrzeć na rzeczy złe i niemoralne, należy mieć odwagę człowieka moralnego, który wszystko wie, ale nie gorszy tylko lituje i współczuje. Obłudni świętoszkowie nie mają odwagi zajrzeć w oczy złu, człowiek prawdziwie moralny pójdzie mu naprzeciw i nie zbrukawszy się zrozumie i pomoże.

SEWA FISZMANÓWNA.

II.

(WIKT)

„X-te przykazanie" sztuka Goldfadena w insceniza ji Z. Turkowa, intermedja Broderzona, muzyka Józefa Kamińskiego, dekoracje J. Sliwniaka, tańce układu Ambrożewiczówny.

Gdy wchodzimy do antykwarni i oglądamy tam różne stare, a czcigodne przedmioty patrzymy na nie z szacunkiem i pobłażliwością. Tak wybaczamy naszym przodkom te stare njewygodne sprzęty, te naiwne urządzenia, wybaczamy im to, ale myslimy sobie, że o ileż wygodniejsze, praktyczniejsze są nasze teraźniejsze meble.

Z takim samem uczuciem patrzymy na wystawiane teraz „X TE przykazanie" Goldfadena. Sztuka jest ładna i miła, ale naiwna i nieco przestarzała. Patrzymy z pobłażliwym uśmiechem na ruch wywołany w świecie niebieskim tem, że dwóm mężom sprzykrzyły się ich żony. Z pobłażliwością oglądamy całą armię złych i dobrych duchów, walczących ze sobą, celem przeciągnięcia na swoją stronę dusz wiarołomnych mężów.

Walka wre na dobre. Zły duch daje poczciwemu kupcowi z Niemirowa żonę zniemczonego Ludwika, a Ludwikowi bogobojną i pobożną żonę Pereca. Życzenia mężów spełnione, wydawałoby się, że wszystko już pójdzie dobrze, zły duch triumfuje.

Ale nie mów hop Panie Szatanie!!

Dobry duch bierze się do dzieła i bardzo sprytnie nie, jak na naiwnego aniołka przystało, rozbija długą pracę swego kolegi szatana.

Sztuka kończy się wreszcie tem, że sąd złożony z dobrych i złych duchów (obecni są również obaj mężowie) rozkazuje wiarołomnym małżonkom wrócić na ziemię do swoich żon. Djabeł, widząc, że w świecie niebiańskim stracił wzięcie i szacunek udaje się na ziemię, krzycząc „Niech żyje człowiek". Zdaje się, że praca jego na naszym gruncie będzie owocniejsza.

Stara ta i staroświedczyzną przepojona sztuka ma jednak urok rzeczy minionych, a mianowicie wdzięk i naiwność (psute nieco przez aktualne wstawki Broderzona). Oprawa dekoracyjna „X-go przykazania" znakomita, daje ona przekrój świata niebieskiego i ziemskiego przez ustawienie kilku kondygnacji schodów. Gra artystów z p. Idą Kamińską na czele bez zarzutu. Jednem słowem przybywa naszej stolicy jeszcze jedna sympatyczna i kulturalna scena.

TEATR w ROSJI SOWIECKIEJ.

Łunaczarskij mecenas i inicjator sztuk pięknych w rządzie sowieckim, z okazji rozpoczynającego się zimowego sezonu teatralnego, ma różne kłopoty i przykrości... Tak jak wszystkie przejawy życia, również i nowa sztuka sowiecka jest namiętnie dyskutowana i podobnie jak np. Stalin i Rykow muszą się zmagać z opozycją polityczną, tak samo p. Łunaczarskiemu potykać się wypada w obronie swej urzędowej koncepcji czerwonego teatru i kina. Zamachy na dotychczasową jego „politykę artystyczną" wychodzą za równo z lewicy wojującego komunizmu jak i z prawicy, o ile tak nazwać można zespoły artystyczne, będące oddawna już na usługach władzy sowieckiej. Oto zaczepni komsomolcy protestują gwałtownie przeciw wystawienia nowej sztuki „Dni Turbinowów", osnutej na tle wojny domowej na Ukrainie, oto krytyk teatralny „Prawdy" oskarża autora Bułhakowa, protegowanego przez komisarza ludowego oświaty o zbytnią wyrozumiałość dla „białogwardzistów", występujących w nowej sztuce, oto w klubach komunistycznych poddaje się surowej ocenie program rozpoczynającego się sezonu, zarzucając jego autorom brak rewolucyjnego temperamentu

Gdzieindziej znowu z kół publiczności teatralnej napływają petycje o zmianę zakończenia wystawionej już sztuki. Publiczność żąda aby bohater popełnił samobójstwo na scenie, dowodząc, że inaczej, jako zwykły „chuligan" zakończyćby musiał życia w więzieniu pod strażą czekistów... Po dwu tygodniach wahań żądaniu publiczności uczyniono zadość. Bohater, który w ciągu 10-ciu przedstawień uciekał przed wyrokiem rewolucyjnego trybunału, odtąd co wieczór wymierza sobie sam najwyższy wymiar sprawiedliwości.

Łunczarski, któremu w maju r. b. zrobiono osobistą przykrość, konfiskując majowy zeszyt wydawanego przy jego poparciu literackiego miesięcznika „Nowyj Mir", tym razem zbiera się na odwagę, idzie do komunistycznej akademji i wygłasza tam profesorski odczyt na temat: „Teatralna polityka władzy sowieckiej", podejmując jednocześnie przeciw oszczercom kontrofenzywę... w feljetonach dzienników moskiewskich. Ale jakże p. Łunczarskij wyglądać będzie kiedy tow. Trockij wpadnie przypadkiem na pomysł wmieszania się w polemiki literacko artystyczne, jak to już raz uczynił w swej ciekawej książce o rewolucji i literaturze. Wszakże i rada komisarzy ludowych i Politbiuro i naczelne władze armji czerwonej oszczędzają wyraźnie tę czołową postać przewrotu, symbolizując rozmach rewolucyjny, zwycięstwo krasnoarmiejców, samo dzierżawie uzbrojonego proletarjatu. Na razie jednak taka interwencja p. Łunaczarskiemu nie grozi i szukać on może łatwych oklasków ze strony osobistych przyjaciół w komunistycznej akademji.

W wykładzie swym p. komisarz Łunaczarskij przypomina, że obok tej grupy teatrów, które nazywa „tradycyjnemi", władze sowieckie powołały do życia całkiem nowy teatr partyjno-agitacyjny, teatr awangardy rewolucyjnej. Ci sami ludzie, którzy grzebać chcieli „teatry akademickie", wypowiadali się za hamowaniem rozpędu nowego komunistycznego teatru, wytykając niedość staranny wybór sztuk i zbyt wielką wyrozumiałość dla młodych i najmłodszych autorów, będących raczej dyletantami niż dramaturgami. Łunczarskij zapewnia, że i w tym razie przeciwstawił się ograniczeniu swobody twórczości dramatycznej, upatrując w ekscentryczności nowego Teatru najwłaściwszą przeciwwagę w stosunku teatralnego tradycjonalizmu. P. Komisarz uzasadnia swą taktykę całkiem nieakademjckim zwrotem, „że publiczności, która strawić może surowy befsztyk, nie należy karmić owsianym kleikiem".

W apologi własnej polityki teatralnej prelegent nie mógł pominąć milczeniem trzeciej grupy scen moskiewskich, mianowicie futurystycznych teatrów Tairowa i Mejerholda, cieszących się ogólnem powodzeniem, zważywszy ich partyjną prawomyślność.

Teatr Mejerholda jest przedewszystkiem nową całkiem próbą rozwiązania problematów techniki artystycznej. Odrzucił on kurtynę i niczem się od publiczności nie odgradza przemewiając bezpośrednio do wszystkich jej instynktów, choćby najniższych.

Łunaczarskij widzieć chce w tym teatrze tylko pożądany z punktu widzenia partyjnego objaw. Teatr futurystyczny bowiem wprowadza w ruch specyficzną „socjomechanikę" (określenia bolszewickie muszą się obowiązkowo składać z wyrazów złożonych), uwydatniając potęgę mas proletarjatu, apoteozując siłę kosztem wszystkiego, nawet piękna i sztuki. W ten sposób scena ta przechodzi całkowicie w potoczne życie bolszewickiej Rosji, zespalając się z niem najzupełniej. W tych warunkach warto sobie postawić pytanie, czy odwiedzanie teatru jest wogóle uzasadnione, czy nie jest bardziej wskazane pozostać na ulicy i patrzeć? Dlaczego spędzać długie godziny w ponurej, zimnej sali Mejerholda, kiedy zewnątrz, przy zetknięciu się z życiem mas bolszewickich spotkać się można z równie wstrząsającemi paradoksami z równie niespodziewanemi przejawami futuryzmu. Kiedy np. przechodzień europejski, wracając późnym wieczorem do domu, o sto kroków od gmachu komisarjatu dla spraw zagranicznych spotka nocującą w kotle smoły, wystawionym na środek ulicy, dla naprawy asfaltu, gromadę „bezprzyzornych" walczących fińskiemi nożami w ręku o miejsce w jedynym tym przytułku, jaki im udostępniła rewolucja społeczna i kiedy bogate samochody-limuzyny, strojne w czerwone urzędowe flagi, mijają szybko i bezlitośnie taki krwawy obrazek codziennego moskiewskiego życia, aby zatrzymać się dopiero przed pałacem-klubem partyjnym, wtedy naprawdę nie potrzeba już szukać paradoksów w teatrze. Poszukiwać wrażeń zrozumnie lepiej na ulicy, niż w teatrze, że siły rewolucji są nieokiełznaną potęgą, która niszczycielski prąd przewraca wszystko, bogactwo i nędzę, tradycję i postęp. Uświadomi on sobie, że wszystko w rewolucji jest apoteozą siły bezwzględnej, niemiłosiernej i że tylko siła, a nie żadne teorje, kształtują życie rewolucyjnego państwa.

B. p. HIRSZ PERŁA.

W piątek zmarł w mieście naszem w wieku lat 87 jeden z ostatnich mohikanów starego rodu żydowskiego. Był nim bp. Hirsz Perła, powszechnie znany literat i księgarz, który przeszło 40 lat zamieszkiwał w Łodzi, gdzie otworzył pierwszą księgarnię żydowską.

Do Łodzi zmarły Hirsz Perła przyjechał już z pewnym zasobem pracy literackiej i pedagogicznej.

Zmarły bowiem jeszcze w roku 1860 umieścił w czasopismie „Hamagid" artykuł o Palestynie.

Było to jeszcze w dalekim przed świcie współczesnego ruchu sjonistycznego. Zmarły już wówczas chciał pobudzić społeczeństwo żydowskie do przeniknięcia się wielką ideą palestyńską. Był zatem jednym z pionerów sjonizmu.

W tym też duchu kontynuował swoją pracę literacką po pierwszym udanym debiucie na łamach „Hamagidu", Perła był w późniejszych latach stałym współpracownikiem czasopism, hebrajskich „Hamagid",Hakarmel" „Hamejlic" „Ibri Anochi",„Hacefira". Pisywał artykuły treści najróżnorodniejszej. Omawiał wyczerpująco kwestję naukowe, literackie, narodowe.

Pisywał również wiersze i powieści. Niektóre prace wzbudziły ogólne zainteresowanie w ówczesnym żydowskim świecie literackim i naukowym. Do tych źródłowych prac jego należą m. inn. rozprawy o liczbach 3 i 7 w Biblji i Talmudzie, o spirytyźmie w nauce starohebrajskiej i inn.

W szeregu miast w których zmarły kolejno zamieszkiwał zostały przy jego współudziale i z Jego inicjatywy zaprowadzone księgi kronikowe tamtejszych gmin żydowskich, t. zw. Pinkasim". Sam Perła napisał piękne przedmowy do tych ksiąg. Jeszcze dotychczas są one przechowywane w niektórych miasteczkach, jak w Raczkach, w pobliżu Łomży i innych.

Jako długoletni pedagog miał zmarły olbrzymie zasługi na polu wychowania narodowego. Był jednym z pierwszych pedagogów, którzy stworzyli typ narodowej szkoły hebrajskiej. Szkoły takie zmarły zakładał w Łomży, Warszawie, Częstochowie, Łodzi.

W mieści naszem bp. Hirsz Perła od kilku dziesięciu lat zasłynął ze swej największej bodaj księgarni i bibljoteki hebrajsko-żydowskiej. Bibljoteka ta okazała nieocenione usługi pedagogom i literatom żydowskim.

Natychmiast po powstaniu współczesnego ruchu sjonistycznego zmarły założył w mieście naszem pierwsze stowarzyszenie sjonistyczne p. n. „Dorszim Lecijon".

Ze zmarłym odchodzi do grobu jeden z ostatnich oryginalnych typów żydowskich, tak rzadko już spotykanych w ostatnich czasach.

Pamięć o nim jeszcze długo będzie żyła wśród najszerszych warstw a ludności żydowskiej naszego miasta, która tak bardzo ceniła starego księgarza i literata. A. A.

ILJA ERENBURG

Wojna i życie

Dokończenie.

X.

W pobliżu Sanlice w maleńkim domku mieszkał staruszek-opat mr. Dolley i kulawa jego gospodyni m-me Tilleau, wyglądająca na wiedźmę, lecz w gruncie rzeczy bardzo dobra i troskliwa. M-r Dolley pracował nad dażem, najwidoczniej niekończącem się „Żywotem Świętej Redygondy". Jak mnich średniowieczny, latami grzebał w łacińskich rękopisach, wyszukiwał naiwne legendy, z czcią najwyższą spisywał je, starannie rysując każdą literę. Księga ta, zapewne, nigdy nie zostałaby wydrukowana i, być może, sąsiedni sklepikarz zawijałby świece czy mydło w te zapisane arkusze. Czasem wieczorami m-r Dolley czytał swej gospodyni spisane rozdziały. Pobożna staruszka ze łzami wzruszenia, wzdychała:

— „Oh, Monsieur l'abbe, ona była najbardziej święta z pośród wszystkich świętych.

Ja nie czytałem tej książki, lecz wydaje mi się, że nikomu ona nie była potrzebna, prócz dwojga staruszków, spokojnie, zdala od świata żyjących — staruszków, którym nawet maleńskie Sanlice wydawało się hałaśliwą grzeszną stolicą. Co było potem? Przyszli Prusacy i oskarżyli mr. Dolley o to, że ukrywał partyzantów.

— Jutro o świcie razem z innymi przestępcami będziecie rozstrzelani.

Zamknęli go w komórce i poszli. W nocy w maleńkim okienku ukazała się głowa gospodyni.

— M-r, te bestje zamordują pana! Co robić, m-r? Powiedz pan!

Opat strasznie się ucieszył:

— To pani m-me Tilleau! Nie myślałem, że uda się pani tu dostać. Proszę czemprędzej przynieść mi papier i atrament.

— O rozpaczy! M-r chce napisać testament?

Nie, lecz do rana zdążę dokończyć szesnasty rozdział o mękach Świętej Redygondy.

XI.

Czasami śmierć cofa się — bezsilna — przed najzwyklejszemi rzeczami... Ją — wszechmocna — onieśmiela zwykłe przyzwyczajenie, troska powszednia, omal że nie anegdota.

Do okopu rzucono kamień z karteczką:

— „Dziś o północy przejdę do was, nie strzelajcie. Jestem Alzatczykiem. Vive la France!" *).

Przybiegł. Niemcy obrzucili go kulami. Zmoczony, przedostał się przez kanał. Ledwie ocalał, drżał, słowa więzły mu w gardle. Francuski oficer kazał dać mu ramu. Przybyły bronił się.

— Nie! nie! Ja jestem członkiem Kolmarskiego towarzystwa abstynentów. My mamy piękne towarzystwo: dwie czytelnie — jadalnia... a nadto cztery oddziały...

Gdy Verdun na gwałt ewakuowano, pozostał tylko stary stróż merostwa. Niemcy bombardowali miasto 350m. pociskami. Czy wiecie, co czyni wtedy stróż? Na ścianach merostwa rozklejał ogłosenie o ślubach, które wedle ustawy winni być rozplakatowane na dwa tygodnie przed ślubem. Ci, którzy dali ogłoszenia, dawno uciekli, mieście tylko żołnierze, opuszczenie piwnic grozi niebezpieczeństwem, lecz stróż pełni swe funkcje.

W maleńkich francuskich miasteczkach istnieje specjalny rodzaj woźnych. Zgubi ktoś portmonetkę czy pies komu ucieknie, woźny taki chodzi po ulicach, bije w bęben i zawiadamia o zgubie. Niedawno byłem w Compiegne. Na miasto sypały się pociski. Po pustych wymarłych ulicach kroczył spokojnie staruszek z bębnem i wykrzykiwał:

— M me Lebru zgubiła złotą broszkę z trzema szmaragdami! Znalazca otrzyma pięćdziesiąt franków!

XII.

Pole bitwy nad Marną. Minęły dwa lata. Stare rany nie zagoiły się, lecz zabliźniły. Wszechkojący czas ulitował się nad znękaną ziemią. Gdzieniegdzie sterczy samotnie zrujnowana osada, kulami podcięta dzwonnica, spalona stodoła. Na ścianach śladu świeżego tynku. Wyrwy porosły trawą. Krzyże, dużo krzyży, czasem samotne, czasem tworzą całe gaje. Jedne z nazwiskami, inne nieme — „tu spoczywa nieznany żołnierz". Drogą jadą wozy z sianem. Opodal kobieta w żałobie szuka mogiły. W ręce karteczka-list? plan? Nachyla się, czyta nazwiska, idzie dalej. Może nigdy nie znajdzie.

Wszędzie napisy:

„Szanujcie groby, nie niszczcie zasiewów".

Umieszczono je na prośbę włościan — żałobni pielgrzymi deptali pola. Tuż obok każdej mogiły.

*) Niech żyje Francja!

„SEN SREBRNY SALOMEI"

Juljusza Słowackiego na scenie Teatru Narodowego.



SAWA i KSIĘŻNICZKA.



SCENA SĄDÓW REGIMENTARSKICH.



SCENA PRZED CERKWIĄ.



SCENA w LESIE.



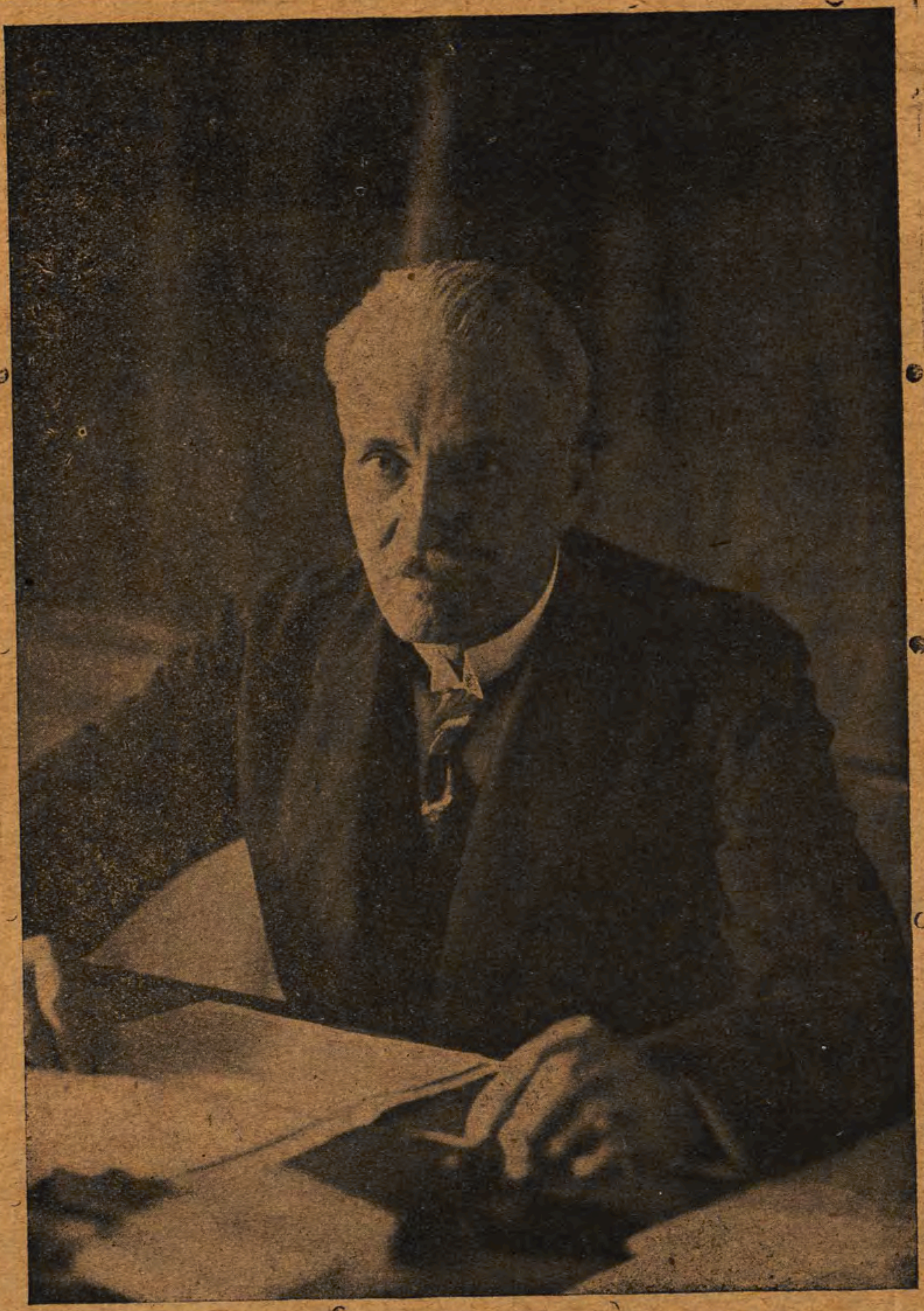
P. ALICJA GEBETHNEROWA,
zwyciężczyni gymkhamy automobilowej.



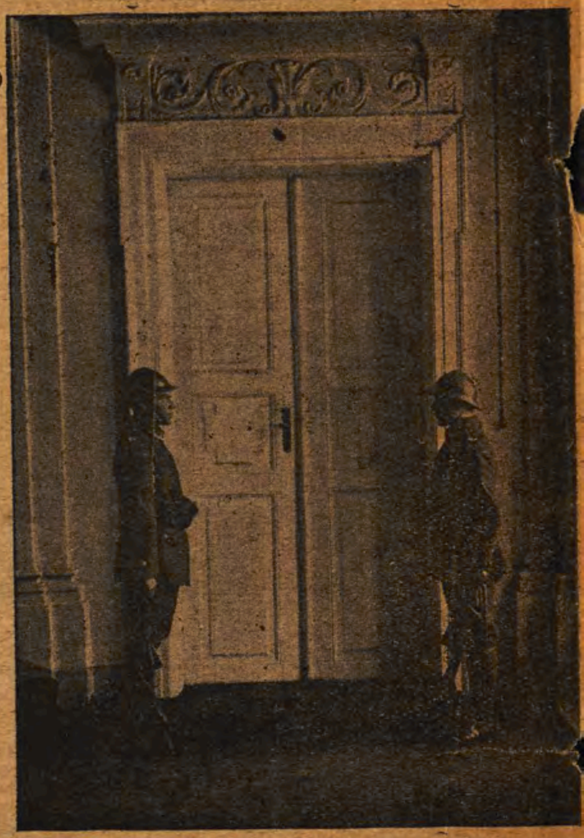
JAK SIĘ BUDUJE TUNEL POD WARSZAWĄ



FRAGMENT SALI AUDJENCJONALNEJ



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROF. J MOŚCICKI



PRZED WEJŚCIEM DO APARTAMENTÓW PREZYDENTA RZPLITEJ.



KIEROWNIK KANCELARJI CYWILNEJ.



SALA AUDJENCJONALNA.

Wschód słońca ... m. 28 | Październik **31** Niedziela 23 Cheszwan | Zachód słońca 16 m. 11



Od wydawnictwa.

Z powodu przyczyn od wydawnictwa niezależnych „Dodatek Ilustrowany" ukazał się w zmnienionym formacie.

Osobiste.

Łodzinin, p. Zerach Strauch ukończył wydział prawy Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra praw.

Wzrost kosztów utrzymania.

We wtorek dnia 2 listopada odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Według prowizorycznych obliczeń koszty utrzymania w miesiącu październiku, w porównaniu z wrześniem wzrosną prawie o 2 proc.

Na wzrost drożyzny wpłynęły głównie podwyższone ceny węgla i nabiału . (b)

O zabezpieczenie stacji benzynowych.

Znajdujące się w kilku punktach miasta stacje benzynowe, w których szoferzy zaopatrują się w benzynę, nie są dostatecznie zaopatrzone przed wybuchem pożaru.

W dniu wczorajszym w Al Kościuszki obok Andrzeja podczas napełniania rezerwoaru samochodowego jeden z przechodniów rzucił w stronę rezerwoaru niedopałek papierosa i gdyby stojący obok szofer nie przygniótł papierosa nogą nastąpiłaby eksplozja.

Wszystkie stacje benzynowe należałoby otoczyć żelaznemi parawanami. (b)

Podpisanie umowy.

W dniu wczorajszym podpisana została umowa w inspektoracie pracy, w myśl której pracownicy piekarscy otrzymali 14 proc. podwyżki. (b)

Okradziony na dworcu.

Kupiec z Włocławka Moschowicz przybył do Łodzi w celu dokonania zakupów poczem udał się na dworzec kaliski, gdzie w oczekiwaniu pociągu zasnął na ławce w poczekalni trzeciej klasy.

Jakież było przerażenie Moschowicza, gdy przebudzony przez nadjeżdżający pociąg stwierdził brak walizy z zakupionym towarem.

Okazało się, że obok Moschowicza siedział jakiś młody człowiek w wojskowym szynelu, i gdy Moschowicz zasnął zabrał mu walizkę i opuścił dworzec.

Życzenia Łodzi w sprawie rozkładu jazdy pociągów.

Niedawno dyrekcja kolei państwowych w Warszawie zwróciła się do urzędu wojewódzkiego o przedstawienie opinji i wniosków dotyczących województwa łódzkiego w sprawie ewentualnych zmian, jakie mają być dokonane w rozkładzie jazdy w roku 1927/28.

Celem wysłuchania w tej sprawie życzeń i postulatów zainteresowanych sfer, w najbliższych dniach odbędzie się w urzędzie wojewódzkim konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele związków przemysłowych, handlowych, magistratu i t. d.

Baczność roczniki 1906, 1905, 1904!

Kto i kiedy rejestruje się?

W dniu dzisiejszym na murach miasta zostało rozlepione następujące obwieszczenie:

„Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. Nr. 61/2 oraz rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy (Dz. U. Nr. 37/25) wzywam wszystkich mężczyzn: urodzonych w roku 1906 oraz 1905 i 1904, którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się względnie nie stawali przed komisją poborową:

a) zamieszkałych stale na terenie m. Łodzi (bez względu na przynależność gminną;

b) nie mających stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywających czasowo w Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisów, t. j. od 16 listopada do 31 grudnia r. b.;

c) przebywających czasowo w Łodzi, a nie mogących z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale mieszkają — do osobistego zgłoszenia sie do spisów w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10, w godzinach od 8 ej rano do 15 ej (3-ej popoł), w soboty od 8 rano do 13.30 (1-ej m. 30 popoł.) w następującym porządku:

Rocznik 1906:

Dn. 16 listopada 1926 r. o nazwiskach na lit. pocz. A, Ba do Be włączn. dn. 17 list. 1926 r. o nazwiskach na lit. pocz. B do końca, C do końca, dn. 19 listop. na lit. D, E, Fa do Fo wł., dn. 20 list. na lit. F do końca, Ga do Ge włącznie, dn. 22 list. na lit. Gi do Go wł., 23 list. na lit. G do końca. Ha do He włączn., dn. 24 list. na lit. H do końca I, J, dn. 25 list. na lit. Ka do Ke wl., dn. 26 list. na lit. Kę do Ko wł., dn. 27 list. na lit. K do końca, dn. 29 list. na lit. L. Ł., dn. 30 list: na lit. M., dn. 2 grudnia na lit. N. O., dn. 3 grudn. na lit. P., dn. 4 grudn. na lit. R., dn. 6 grudn. na lit. S. Ś., dn. 7 grudn. na lit. Sch., Sz., dn. 9 grudn. na lit. T. U., dn. 10 grudn. na lit. V. Wa do We wł., dn. 11 grudn. na lit. W. do końca, dn. 13 grudn. na lit. Z., dn. 14 grudn. na lit. Ż, Ź.

Rocznik 1905:

Dnia 16, 17, 18 i 20 grudnia 1926 roku.

Rocznik 1904:

Dnia 21, 22 i 23 grudnia 1926 r.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografją, wydany przez komisarjat rządu na m. Łódź lub starostwo, bądź też inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji, świadectwa szkolne, zaś rzemieślnicy, prócz tego → świadectwa cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej. Obowiązkowi temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, winni zgłosić się do spisów we właściwym urzędzie konsularnym.

Uwaga: Zgłoszenie się do służby ochotniczej w wojsku wzgl. jej odbycie przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia się do spisów.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie".

Stan bezrobocia w Łodzi.

Bezrobotnych coraz mniej

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 30.X 26 r. było zarejestrowanych 37.057 bezrobotnych w tym samej Łodzi 28941, w Pabjanicach 2504, Zduńskiej Woli 202, Zgierzu 2606, Tomaszowie-Maz. 2308, Konstantynowie 142, Aleksandrowie 31, Rudzie Pabjanickiej 323.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28451 w tym 3319 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 25.112 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa, w samej Łodzi pobierało 21406 bezrobotnych zasiłki: 2512 z funduszu bezrobocia i 18894 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki: 3288 w tym ustawowych 175 i doraźnych 3113.

W ubiegłym tygodniu stracilo pracę na terenie P.U.P.P. w Łodzi 360 bezrobotnych, otrzymało pracę 1420 robotników, wysłano do pracy 181 robotników.

Urząd rozporządza 89 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

11 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Kupiectwu łódzkiemu grozi ruina.

Wobec częściowego załamania się świetnej dotychczas konjunktury w handlu wyrobami włókienniczemi, zwróciliśmy sie do jednej z najbardziej miarodajnych osobistości naszego świata kupieckiego, który skreślił nam swą opinję w sposób następujący:

Niezaprzeczalnym jest faktem, że w czasie pomyślnej konjunktury, większość kupców poczęła śnić piękny sen o przyszłości, nie zastanawiając się nad tem, iż okres częściowego załamania musi prędzej czy później nastąpić. Należało się tego domyślać z kilku względów.

Przedewszystkiem zaś dlatego, że nie napłynęły do kraju żadne kapitały obce, które byłyby w stanie powiększyć i zasilić nasze szczuple środki obrotowe.

Wiadomem zaś bylo, że stan materjalny kupiectwa, samo przez się, bynajmniej się nie poprawił, ogólne więc podłoże na rynku gospodarczym nie wykazało żadnych większych zmian.

Tymczasem kupcy łódzcy kredytowali prowincjonalnym horendalne sumy, nie mając ku temu żadnych realnych podstaw i nie będąc pewni, czy zobowiązania te będą uregulowane. Nie liczono się z tą ewentualnością, że rynek wewnętrzny zostanie wkrótce nasycony, zaś na wielki eksport nie można było liczyć.

Korzystano więc z chwilowej dobrej sytuacji, która musiała w najbliższym czasie ulec zmiane. Uwagi te powinny były nasunąć się każdemu, kto wniknąłby głębiej w rzeczywisty stan rzeczy. Obecnie nastąpiło przykre, niestety, rozczarowanie.

Stopniowa stagnacja spowodowała „zachaczenie się" drobnych firm i uniemożliwiła oczywiście lojalne wywiązywanie się z zobowiązań.

Dotychczas ilość protestów wekslowych wynosi już 25 procent. Nie jest to wprawdzie jeszcze zjawiskiem groźnem, ale już bardzo znamiennem. W dalszym ciągu obniżenie cen bawełny musi pociągnąć za sobą kompletną ruinę kupiectwa, które zmuszone będzie sprzedawać towar taniej, podczas gdy wystawiło zobowiązania na sumy znacznie wyższe. Jak widzimy z powyższego zakończył nasz rozmówca, sytuacja obecna nie jest zbyt świetna, a kto wie czy jeszcze bardziej się nie pogorszy.

Pojutrze, na zebrania kontrolne.

Pojutrze we wtorek, dnia 2 listopada winni stawić się na zebrania kontrolne mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1891 w lokalu komisji № 1 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na literę L.

Rocznik 1892 w lokalu komisji № 2 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na literę L.

Rocznik 1893 w lokalu komisji № 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na i litery Ku, do Kz.

Rocznik 1896 w lokalu komisji № 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery Ko do Kp.

Rocznik 1898 w lokalu komisji № 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery Ko do Kp. (b)

Walka o rozłożenie podatków na raty.

Jak już donieśliśmy wystąpił stow. kupców m. Łodzi z inicjatywą w sprawie reorganizacji systemu pobierania opłat za świadectwa przemysłowe, proponując zwołanie w tej doniosłej dl[a] kupiectwa sprawie specjalnej konfere[n]cji.

Na konferencji tej mają być również poruszone zagadnienie podatkowe.

W pierwszym rzędzie omawiana będzie sprawa rozłożenia podatku na raty. W miesiącach listopadzie i grudniu br. zbiegają się bowiem terminy płatności całego szeregu podatków, których zapłata stanowić będzie dla kupiectwa łódzkiego znaczne trudności.

W terminie tym przypadają płatności zaliczki podatku obrotowego za III kwartał, podatku dochodowego rok 1926, patentu, rata dodatku majątkowego.

Zasadniczym motywem wystąpienia kupiectwa łódzkiego o rozłożenie terminów płatności zbierających się podatków jest niejednokrotne odroczenie podatku majątkowego innym grupom płatników. (c)

Redukcja dni pracy u Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy w związku z pogarszającą się sytuacją w przemyśle włókienniczym w całym szeregu fabryk ma nastąpić redukcja dni pracy.

Między innemi ma być zredukowana ilość dni pracy do trzech w tygodniu w zakładach przemysłowych [...] Poznańskiego.

Rozszerzenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd funduszu bezrobocia powiadomiony został o przedłużeniu okresu wypłaty zasiłków dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do 30 października wyczerpali zasiłki w funduszu.

Akcja ta obejmie na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego, Radom, powiat konecki, pow. częstochowski i Częstochowę, Łódź, Piotrków, Ozorków, Radomsk, Tomaszów, Zgierz, Kalisz i powiat kaliski, pow. kolski, koniński, słupecki, turecki, wieluński, Aleksandrów, Pabjanice.

Zmiany do ustawy przemysłowej nie będą wprowadzone

Organizacje kupiectwa łódzkiego otrzymały zawiadomienie, iż żadne zasadnicze zmiany do ustawy przemysłowej nie będą już wprowadzone.

W pierwszym rzędzie dotyczyć to będzie t. zw. świadectw uzdolnienia dla rzemieślników, które min. przem. i handlu uznało za przestarzałe.

Drugim momentem jest ordynacja wyborcza, względnie stosowanie zasady proporcjonalności przy wyborach do organizacji gospodarczych.

Pomimo energicznej akcji, podjętej w swoim czasie przez organizacje rzemieślnicze Łodzi, sprawa ta nie została pomyślnie i zgodnie z intere sami rzemiosła łódzkiego załatwiona.

Dalsze rewelacje w sprawie dewastowania Łagiewnik.

Jak wiadomo, magistrat w odpowiedzi na rewelacje w prasie i na interpelacje w radzie miejskiej odpowiedział, że pismami ze stycznia 1925 r. otrzymał zezwolenie od starostwa na trzebież w lesie Łagiewnickim.

Jak się obecnie okazało w styczniu r.ub. magistrat nie był jeszcze właścicielem Łagiewnik a pozatem starostwo niema prawa wydawać zezwolenia na wyrąb drzew, gdyż leży to w kompetencji jedynie urzędu ochrony lasów.

Równocześnie dowiadujemy się, że w swoim czasie wójt gminy Łagiewniki zawiadomił starostwo o wyrąbywaniu drzewa, lecz starostwo dopiero po miesiącu zwróciło się w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego za co też otrzymało naganę.

Obecnie cała ta sprawa jest przed miotem dociekań w urzędzie wojewódzkim. (b)

Dzisiejszy „Dzień Oszczędności".

W dniu dzisiejszym jako w ustanowionym dniu oszczędności prowadzona będzie liczna propaganda, zmierzająca do wzbudzenia w społeczeństwie zmysłu oszczędnościowego.

Odbędzie się cały szereg odczytów i rozdawane będą broszurki, wydane przez ministerstwo skarbu. (b)

Dziś — posiedzenie zarządu gminy żydowskiej

W dniu dzisiejszym o godz. 12 ej w południe odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu gminy żydowskiej.

Na porządku dziennym sprawy bieżące.

Na ogólno krajowy zjazd organizacji pracowników umysłowych.

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy specjalna delegacja rady okręgowej pracowników umysłowych, udając się na ogólno-krajowy zjazd pracowników umysłowych.

W skład delegacji tej weszli: pp. Dziamarski, Ładewski, Hejwowski i Krause.

Na zjeździe warszawskim który trwać będzie 2 dni, poruszony zostanie cały szereg zagadnień, mających dla konsolidacji ruchu wśród pracowników umysłowych Łodzi poważne znaczenie.

Na narady przedstępne w Warszawie.

W dniu wczorajszym udali się do Warszawy przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego w osobach: pp. Alfreda Biedermana, Maurycego Poznańskiego i Henryka Grohmana w celu wzięcia udziału w naradzie gospodarczej.

W związku z tą naradą udał się do Warszawy dr. Marceli Barciński, który jako reprezentant przemysłu włókienniczego wziął udział w konferencji przy gotowawczej, odbytej w centralnym związku przemysłu handlu, finansów i górnictwa („Lewjatan").

Na konferencji tej, w której uczestniczyli również przedstawiciele kupiectwa uzgodnione zostały stanowiska przedstawicieli poszczególnych gałęzi życie gospodarczego w kwestjach, znajdujących się na porządku dziennym narady. (e)

Ile zebrano dla strażaków-inwalidów?

Łódzka straż ogniowa ochotnicza w dniu 24 października r. b. z kwesty ulicznej na zasilenie kasy inwalidów-strażaków zebrała zł. 7.751.88, zebrała dotychczas z list ofiar zł. 1.181.00, sprzedano książek jubileuszowych za zł. 40.00 razem zł. 8.972.83, dotychczas wydatki zł. 306.45. Czysty zysk zł. 8.666 38 gr.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza tą drogą składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, oraz osobom, które, nie szczędząc trudów, przyczyniły się do zebrania tak znacznej sumy na zasilenie kasy inwalidów.

W przyszłym tygodniu komisja budżetowa zakończy swe prace.

Wobec zakończenia w ustalonym przez prezesa rady miejskiej terminie dyskusji komisji budżetowo-skarbowej nad budżetem Łodzi na rok 1927 zwołane zostało na czwartek nadzwyczajne posiedzenie tej komisji.

Na porządku dziennym posiedzenie znajdują się sprawy, związane z preliminarzem budżetowym, tak, iż na tem posiedzeniu dyskusja będzie zakończona i budżet wejdzie pod obrady plenum rady miejskiej. (e)

Akcja podwyżkowa robotników budowlanych.

Przed kilku dniami odbyło się wal na konferencja zarządów związków robotników budowlanych na której postanowiono podjąć energiczną akcję w sprawie poprawy warunków bytu.

W tym celu wystosowano do pracodawców żądanie podwyżki płac robotników budowlanych o 40 proc.

W związku z tem udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy specjalna delegacja robotników budowlanych, która interwenjować będzie w min. pracy oraz u przedstawicieli klubów poselskich w sprawie realizacji tych postulatów. Delegacja odbędzie również konferencje w sprawie zabezpieczeń od bezrobocie robotników budowlanych i sezonowych, którzy w usta wie ubezpieczeniowej zostali pokrzywdzeni.

Po powrocie delegacji odbędzie się wielki wiec robotników budowlanych, na którym omówiony zostanie plan dalszej akcji. (e)

Ukarani lichwiarze węglowi.

W dalszym ciągu akcji, prowadzonej przez komisarjat rządu w kierunku ścigania przekroczeń za lichwę — organa policyjne sporządziły w dniu wczorajszym znów szereg protokułów, na podstawie których zostali pociągnięci do odpowiedzialności następujący właściciele sklepów węglowych.

Karwat Michał, ul. Sosnowa 15, Goldman Hela, ul. Napiórkowskiego 65, oraz Prejs Lejb, ul. Zachodnia 32.

Wymienieni sprzedawali węgiel po zł. 1 80 za ćwiartkę.

Roboty sezonowe przedłużone do dnia 16 listopada.

W dniu wczorajszym udała się delegacja związków zawodowych oraz magistratu w sprawie przedłużenia robót sezonowych.

Delegacji oświadczono, iż roboty zostają przedłużone na dalsze 2 tygodnie t. j. do dnia 16 listopada i o ile w dalszym ciągu rząd będzie udzielał kredytu na wspomniane roboty, to roboty takowe zostaną znów przedłużone automatycznie na 14 dni.

Na prowadzenie robót sezonowych w miesiącu listopadzie fundusze nadejdą w tych dniach do magistratu. (u)

Strajk w fabrykach jutowych.

Jak się dowiadujemy, wczoraj o godz. 12 w poł. wybuchł strajk robotników zatrudnionych w częstochowskich fabrykach jutowych „Warta", „Stradom" i „Gnaszyn".

Strajk ten jest wynikiem zatargu na tle podwyżki płac i objął kilka tysięcy robotników, którzy domagają się podwyżki 36 proc.

W związku z tem wyjeżdżają do Częstochowy delegaci obu związków zawodowych, którzy odbędą szereg konferencji z zarządem fabryk i miejscowym inspektorem pracy. (w)

Obrady nad budżetem miejskim zostaną zakończone.

W bieżącym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej rady miejskiej m. Łodzi, na których ma być całkowicie zakończona dyskusja nad zamierzeniami budżetowemi magistratu na rok 1927.

Wobec powyższego całkowity budżet miejski wejdzie pod obrady plenum rady miejskiej przed 15 listopada b.r.

Prace nad budżetem odbywać się będą bardzo intensywnie, a mianowicie dwa do trzech razy w tygodniu zwoływane będą posiedzenia rady.

Jak nas informują, prezydjum rady chce koniecznie uchwalić budżet jeszcze w roku bieżącym tj. do 31 grudnia 1926 r. (w)

Teatr Miejski.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia; o godz. 3 min. 30 po raz pierwszy przezabawny „Cały dzień bez kłamstwa". Ceny popularne.

Wieczorem „Rewizor".

Jutro, poniedziałek (Wszystkich Świętych) o godz. 3 m. 30 po cenach popularnych „Balladyna".

Wieczorem „Rewizor".

Dzisiejsze przedstawienie dla dzieci.

Na wczorajszem przedstawieniu dla dzieci Ninka Wilińska święciła prawdziwe trjumfy. Dziatwa bawiła się wybornie na „Czerwonym Kapturku i gorąco oklaskiwano wszystkich wykonawców. Dziś w niedzielę o g. 4 pp. odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie, na którem powtórzona będzie bajka literacko muzyczna w 3 ch aktach pt.: Czerwony Kapturek" ze śpiewami i tańcami.

Wystawa gospodarsko-hygjeniczna.

Dziś na wystawie gospodarsko-hygjenicznej niewątpliwie zapanuje wielki ruch i dobry humor, gdyż o g. 5-ej popołudniu rozpoczyna nanowo koncerty fenomenalna orkiestra St. Namysłowskiego, o której walorach zbytecznem jest rozpisywać się, a więc poza atrakcyjną wystawą atrakcja o wysokiej wartości artystycznej.

Ostatni wieczór baletu rosyjskiego.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem od będzie się w Filharmonji drugi i ostatni wieczór baletu rosyjskiego, na którym wystąpi niezrównana primabalerina b. Teatru Wielkiego w Moskwie Margarita Froman wraz ze swoim zespołem Valentinem Froman oraz Anną i Heleną Markową.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, o godz. 12 min 30 w poł. pan dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „Jak kochać dziecko? 1) dusza dziecka, 2) istota i cel wychowania, 3) dziecko i wychowanie fizyczne, 4) o dziecku chorem.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.

Sekcja sióstr okręgu łódzkiego podaje do wiadomości zainteresowanych, że kursy sanitarne C. K. odbywać się będą raz na rok, oraz że najbliższy kurs zostanie rozpoczęty na początku roku przyszłego.

RADJO

na dzień 30.X. 1926 r.

Warszawa, (fala 400 m.)

16.30—Odczyt pt. „Organizacja zbytu trzody chlewnej (z działu rolnictwo)" wygł. inż. Tad. Fjałkowski.

17.00—Program dla dzieci,

17.30—Koncert popołudn.

Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr Jana Dworakowskiego, Stefanja Millerowa (śpiew) i Jan Dworakowski (skrzypce).

19.30—„Dzień zaduszny literatury"—wygł. red. Z. Dębicki.

19,55 — Rozmaitości.

20,05 — Przemówienie p. ministra skarbu G. Czechowicza z okazji mięczynar. dnia oszczędności.

20.30 — Koncert wieczorny.

Paryż, fala 1750 m. 12.30, 16.45, 20.30 — koncerty.

Rzym, fala 425, 20,45 —Wieczór ku czci Pucciniego.

Wieden, fala 531, 19.30—„Dziewczę z Holandji", operetka Kalmana.

Praga, fala 594 m. 20.00 — Koncert.

Berlin, fala 504 m. 20.30 — Muzyka religijna.

Lipsk, fala 452 m. 19.30 „Marta" opera Flotowa.